Ciemność

Sarius

Czy się boisz ciemności, świata, braku litości
Że w czterech ścianach ty znów będziesz sama, po nocy
Widzę chcesz jego dłoni, obracasz się w świecie, a chcesz tylko światła miło
ści
I szukasz po twarzach, a każda cię zdradza i czujesz jedynie, że dość ci
Chcesz tylko rozmowy, ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij
Świata braku litości, że w czterech ścianach ty znów będziesz sama, po nocy
Widzę chcesz jego dłoni, obracasz się w świecie, a chcesz tylko światła miło
ści
I szukasz po twarzach, a każda cię zdradza i czujesz jedynie, że dość ci
Chcesz tylko rozmowy, ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij

Czy potrafisz odkryć w sobie lwa, czy dostrzegasz jak to zjadał czas?
Nie ma was, sama nie wiesz, ile jesteś warta
Całe szczęście wokół ciebie – nie wiesz kto to zgrania
Teraz chciałabyś nie wiedzieć co to jest Instagram
Wrócić do czasu, gdy nie spałaś tyle za dnia
Pamiętasz twoją przyjaciółką była mama
Dziś nie może się dowiedzieć co to prawda
Dziś wiesz więcej o tym świecie niż ona ogarnia
Teraz jesteś jak dziewczyna w tych serialach
Porzucona szukasz księcia, myślisz, że znalazłaś
Ale żaden z niego władca, choć tak myślisz po trzech Schnappsach
Kiedy twoja koleżanka trzyma włosy ci, gdy nie ogarniasz
Pamiętaj – czas wie to lepiej niż pediatra
Minie jeszcze trochę czasu i odzyskasz siłę jak ja
Nie jesteś winna nic nikomu, choć nie jesteś idealna
Przemyj twarz, wróć do domu ja wiem, że to poukładasz

Czy się boisz ciemności, świata braku litości
Że w czterech ścianach ty znów będziesz sama, po nocy
Widzę chcesz jego dłoni, obracasz się w świecie, a chcesz tylko światła miło
ści
I szukasz po twarzach, a każda cię zdradza i czujesz jedynie, że dość ci
Chcesz tylko rozmowy, ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij
Świata braku litości, że w czterech ścianach ty znów będziesz sama, po nocy
Widzę chcesz jego dłoni, obracasz się w świecie, a chcesz tylko światła miło
ści
I szukasz po twarzach, a każda cię zdradza i czujesz jedynie, że dość ci
Chcesz tylko rozmowy, ktoś drinka ci wkłada do dłoni i mówi: dorośnij

Wokół ludzi pełno paradoksów
Ty usychasz w deszczu łez, mówisz: "jest w porządku"
Niech każdy pierdoli się, serio bez wyjątku
Widzę w tobie tyle mnie kiedyś na początku
Pogardę stale dla tych malowanych pionków
Talent, co na zmarnowanie chcesz dać przez brak wzorców
Przyjaźnie słabe jak jakość tych prochów
Nad ranem chciałaś umrzeć znowu
Jaki jest powód?
Ja wiem dokładnie jak to jest patrzeć na ścianę
Kiedy już nie możesz mówić, słuchać, myślisz – co ci jeszcze dane
Ktoś tam ciągnie cię na balet, jakieś tam przyjaźnie stare
Ale może właśnie przez to się nie znacie
Najlepszy przyjaciel to ja jestem nim naprawdę
Ale gdybym tak powiedział to miej mnie za kłamcę
Gdybyś za mną poszła to przepadniesz

A ktoś potrzebuję cię na zawsze

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!